

Zmarł na SOR-ze po 9 godzinach czekania na pomoc

23 marca 2019



Interesowała się nim tylko sprzątaczką, która co 15 minut wymieniała ręczniki pod fioletową nogą, z której wyciekał płyn. Lekarze przechodzili obojętnie. Zmarł po 9 godzinach czekania na pomoc.

Do makabrycznego zdarzenia doszło w poniedziałek w szpitalu miejskim w Sosnowcu. Około 10:30 rano zjawił się tam 39-letni mężczyzna z objawami zatoru żylnego. Z jego napuchniętej i fioletowej nogi wyciekały płyny. Przez 9 godzin (!) oczekiwania na SOR nikt udzielił mu pomocy. W końcu zmarł. Co było powodem tej tragedii? Znieczulica? Wyjątkowy pech? A może to po prostu zapaść w służbie zdrowia i dramatyczny deficyt lekarzy w naszym kraju? Wszak na 1 tys. mieszkańców mamy ich najmniej w całej UE. Warto, aby rządzący na poważnie zajęli się tym problemem.

Przypomnijmy – podczas sejmowej debaty na temat lekarzy rezydentów, jaka miała miejsce w październiku 2017 roku, z ust posłanki PiS Józefy Hryniewicz padł kontrowersyjny okrzyk (w

stosunku do rezydentów) „Niech jada!”. Problem w tym, że postulat „niech jada” jest realizowany w Polsce od wielu lat. Co roku spora grupa lekarzy, wykształconych w kraju specjalistów, decyduje się na wyjazd za granicę. Szpitale w Niemczech, Skandynawii czy Wielkiej Brytanii oferują bowiem o wiele większe pieniądze, aniżeli szpitale i placówki medyczne w naszym kraju.

Efekt jest taki, że na 1 tys. mieszkańców przypada u nas zaledwie 2,4 lekarzy (tj. najmniej w całej UE), kiedy średnia europejska jest o ponad 50 proc. większa i wynosi 3,8 lekarzy na 1 tys. mieszkańców (najlepsze pod tym względem kraje osiągają współczynnik 6,6 lekarzy na 1 tys. mieszkańców). W konsekwencji my (pacjenci) musimy czekać w wielomiesięcznych kolejkach do lekarzy specjalistów czy kilkugodzinnych kolejkach na SOR-ach. Nieraz kończy się to niestety tragedią taką, jak ta z Sosnowca.

W ostatni poniedziałek około 10:30 rano do szpitalnego oddziału ratunkowego (SOR) w szpitalu miejskim w Sosnowcu dotarł o własnych siłach 39-letni mężczyzna. Został tam skierowany w trybie pilnym przez lekarza rodzinnego. Podejrzenie zatoru żylnego ze stanem zagrażającym życiu. Niestety, profesjonalnej pomocy lekarze udzielili mu dopiero ok. 19.20, czyli po blisko 9 godzinach oczekiwania. Na ratunek było już jednak za późno. Mężczyzna zmarł po reanimacji ok. 22.00.

Powstaje pytanie – czy do tragedii 39-letniego mężczyzny wysłanego w trybie pilnym na SOR doszłoby, gdyby w szpitalu miejskim w Sosnowcu pracowało więcej lekarzy? Osobiście nie mam wątpliwości, że kolejki do specjalistów skróciłyby się istotnie, a ratunek na SOR-rze byłby udzielany znacznie szybciej, gdyby w naszym kraju pracowało o 50 proc. więcej lekarzy niż obecnie (czyli dobicie do normy w przeciętnym kraju UE). Niestety średnia 2,4 lekarzy na 1 tys. mieszkańców (najniższa w UE) to coś, co gwarantuje, że tragedie takie, jak ta z Sosnowca będą się w Polsce powtarzały. Ten problem może

być rozwiązany tylko w sposób systemowy, a do tego potrzeba działania rządu.

Zdjęcie: [Anna Siwecka](#)

Na podstawie: [Facebook.com](#), [Wp.pl](#), [OECD.org](#)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](#)